(Nro. 94.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 48. 24. Kwietnia 1821.

Wiadomości o Multanach i Wołoszczyznie.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Wpływ Klimatu — Wychowanie Boiarow — Szkoły — Język — Ubiory, muzyka i taniec, małżeństwa, rozwody — Zabobony — Duchowieństwo.

Sąsiedztwo góry Klarmus i czarnego morza z iedney strony, a gór Karpackich z drugiey, czynią klimat obu Xięstw bardzo zmiennym, i sprawiaią wiele odmian zimna i gorąca. Północno zachodni wiatr wymaga nawet w lecie ciepleyszych sukien, południowy wiatr sprowadza piękną porę, która iednakże długo nie trwa. W Czerwcu i Lipcu spadaią duże deszcze, które regularnie cowieczora wraz z nawałnicą i grzmotami powtarzaią się. Zima iest zazwyczay bardzo długa i nieprzyiemna; raptownie w Maju następuią gwałtowne gorąca, a tak nie znaią w tych stronach umiarkowanych powabów wiosny. W Grudniu zaczyna się zima i trwa z iednakową mocą aż do Kwietnia, poczem wilgotne i niezdrowe powietrze aż do Maja panuie. Dunay i wszystkie do niego spływaiące rzeki, marzną tak mocno przez sześć niedziel, że naywiększą artyleryię można bez niebespieczeństwa przez nie prowadzić. Śnieg leży w obfitości przez Styczeń i Luty, a wszelki związek utrzymuie się saniami. Naypięknieysza pora panuie od Września do Listopada. Tylko nocy są bardzo zimne i niezdrowe. Podróżni, którzy nie są zaopatrzeni w ciepłe suknie, są wystawieni na febry i gorączki. Ta zmienność klimatu, wilgotna ziemia, i wiele moczar maią widoczny wpływ na wszelkie płody Kraiu. Wilki, niedzwiedzie i lisy są tutay niezmiernie boiaźliwe, a chociaż w zimie całemi chodzą stadami, przecie rzadko kiedy ludzi napadaią. Zwierzęta domowe wyszczególniaią się łagodnością; woły, nierogacizna, owce, ptactwo i zwierzyna maią nieco smak łykowaty, ogrodowizny mało przyiemności, a kwiaty słaby tylko zapach.

Sami nawet mieszkańcy są leniwi, namiętni bez mocy, z wielką odrazą do umysłowych zatrudnień. Wychowanie Boiarów ogranicza się na czytaniu i pisaniu swoiey mowy oyczystey i Nowogreckiey. Niektorzy uczą się także po Francuzku, lecz bez żadney gramatyki; kto wie ieszcze do tego zacytować kilku dawnych lub sławnych autorów, sklecić kilka złych wierszów, a zaraz zowią go literatem lub poetę i uchodzi pomiędzy swoiemi ziomkami za wzór jeniiuszu lub utalentowanego człowieka. W młodym wieku nie odbiera skłonność do nauk żadnego zachęcenia, a w poźnieyszym staią się zabiegi o urzędy, małe kabały dworskie, galanteryie, i różne rozrywki, przedmiotem wszystkich zatrudnień.

Od kilku lat pozakładano w Bukareszcie i Jassach publiczne szkoły; Rząd utrzymuie ie swoim kosztem i opłaca nauczycieli ięzyków Wołoskiego, dawno i nowo-Greckiego, iakoteż pisania i rachunków. Liczba uczących się wynosi teraz 200, którzy po naywiększey części są dziećmi uboższych Boiarów i kupców. Dzieci bogatych Boiarów odbieraią swoie wychowanie od prywatnych nauczycieli, którzy nayczęściey są Greckiemi Xiężami. Toż samo dzieie się z wychowaniem płci niewieściey, nie maią nawet czasu czegoś się nauczyć, gdyż podług panuiącego zwyczaiu bardzo wcześnie za mąż iść muszą. Nie stara się także Rząd o gruntowne obeznaymienie mieszkańców z zasadami religiynemi, a zwyczaynego poięcia nabywaią z codziennego cwiczenia.

Wszystkie te zaniedbania, będące skutkiem ospałości Rządu, przytłumiaią zwolna wszelkie zasady obyczayności, i pogrążaią mieszkańców w dziką ciemnotę. Nie można przypisywać Boiarom skłonności do złego, lecz zadawnione przesądy, niewiadomości i widoczny upadek obyczayności naprowadzaią ich do wielorakich błędów. Pieniądz iest wszystkiem dla nich, a do nabycia tego kruszcu, gotowi są narażać się na wszystkie niebezpieczeń-

)(

stwa. Wieloletni zwyczay uczynił ich łupieżcami, a w kraiu gdzie przekupstwo nie iest żadnym wstydem, nie może być i żadnym występkiem.

Ich żądzy pieniężney odpowiada równie ich marnotrawstwo. Mało który zaymuie się swoiemi interessami prywatnemi, lecz porucza ie swoim zawiadowcom, którzy nie omieszkuią korzystać ze szkodą swoich panow. Wielu ma więcey długów, iak ich cały maiątek wynosi, a iednakże nie cierpi nic przez to ich osobisty kredyt. Ich godność iako szlachtę ochrania ich od wszelkiey nieprzyiemności ze strony wierzycieli. Sekwestracyi maiątku unikaią dowiedzeniem, iakoby go przez posag nabyli.

Wołoska i Multańska mowa, iest zepsutą mieszaniną obcych słów, których początkowa pisownia i wymowa zupełnie iest przeistoczona. Posadą tych ięzyków iest Łaciński i Słowiański. Długi czas nie znali liter, o Biblii wiedzieli tylko z wieści. Dopiero pierwszy Konstanty Maurokordato kazał r. 1735. ułożyć grammatykę dla zwyczaynie tutay używanego dyialektu, i drukować czcionkami, które częścią z Słowiańskiego, częścią z Greckiego powyymował. Toż samo uczynił z Bibliią. Przez iego zachęcenie, nauczył się prawie każdy z wyższych stanów w kilku leciech czytać i pisać. Mową dworską iest Nowogrecka, którą Boiarowie bardzo płynnie mowią. U Multańczyków nie iest w używaniu, lecz natomiast Francuzki i inne Europeyskie ięzyki są w modzie.

Stróy narodowy Boiarów iest z wyiątkiem nakrycia głowy zupełnie do Tureckiego podobny. Czapka maiąca kształt gruszki, składa się z siwego futra Astrahańskiego. Kobiety ubieraią się zupełnie po Europeysku, iedynie w swoich kleynotach zachowuią smak Wschodni. Nie będąc nadzwyczaynemi pięknościami, zalecaią się kształtną kibiciią i żywym temperamentem.

Boiarowie nie lubią muzyki; tylko ich cygani i chłopi grzymolą na skrzypkach i pewnym rodzaiu arfy, iednakże nie znaią żadney zmienności w tonach, i zawsze z *Mol* wygrywaią. Ta muzyka ma wiele podobieństwa z Nowogrecką, i tylko posiadaią Wołosi lepsze poięcie o takcie i harmonii. Kobiety chcąc niekiedy naśladować Europeyczyków, sprowadzaią sobie fortepiiana, lecz przez brak wytrwałości nigdy nie wydoskonalaią się.

Dawniey był w zwyczaiu pomiędzy wszystkiemi stanami pewny taniec narodowy, który teraz ieszcze tylko pomiędzy niższemi klasami panuie. Piętnaście do dwadzieścia osób oboiey płci trzymaiąc się za ręce, tworzą wielkie rondo, w ktorem się na różne strony wykręcaią; mężczyźni uginaią niekiedy swoie kolana dla oznaczenia taktu, i rzucaią od czasu do czasu romansowe spoyrzenia na dziewczęta. (*) Od kilku lat został ten taniec z znacznieyszych posiedzeń wyrugowany Angielskiemi kontradansami, i ochoczym mazurem Polskim.

Boiarowie, którzy żadnego urzędu nie piastuią, przepędzaią swóy czas w zupełney bezczynności. Nie trudniąc się bynaymniey swoiemi dobrami i gospodarstwem, zwalaią ten ciężar na zawiadowców, którzy się szybko panoszyć umieią. Rzadko kiedy zwiedzaią swoie dobra, gdyż nayczęściey puszczaią ie za bezcen w dzierzawy. Stawiaią sobie piękne pałacyki, które nie będąc nayczęściey zamieszkałemi, idą po kilku leciech w rozsypkę. Naypięknieysze okolice kraiu nie maią dla nich powabu, gdyż panuiąca moda nakazuie mieszkanie w mieście stołecznem. Multańscy Boiarowie więcey się trudniący swoiem gospodarstwem przychodzą do wielkich bogactw. Niektórzy z nich maią do 300,000 piastrów rocznego dochodu.

Naygłównieyszą zabawą Boiarów w Bukarescie przez zimę są publiczne kluby urządzone na kształt naszych redut. Trzy razy na tydzień są bale maskowe bardzo licznie odwiedzane. Każdy stan tworzy klub oddzielny, między temi iest nayznacznieyszym Clubnoble, do którego wpisuie się Dwór i pierwsi Boiarowie. Chociaż pierwsze osoby w maskach przybywaią, nie tańczą nigdy, tylko siadaią do Faraona, i tam ogrome summy przegrywaią. Często także daią prywatne bale, lecz bez żadnego zaproszenia. Domy Boiarów są zawsze dla każdego przyiaciela otwarte, i rzadko kiedy bez gości.

Wieczory letnie przepędzaią po naywiększey części w tak zwanym Hellesteo. Jest to iezioro o pół mili od miasta, po którego brzegach używaią przechadzki. W dni świąteczne zgromadza się tam 6 do 700 karet, a tłum pięknych, kosztownemi kleynotami ukwefionych dam przedstawia wesoły widok. Żadne drzewa nie ocieniaią chodników, i iedyną przyiemnością iest daleki prospekt na rozległą płaszczyznę. O iednym czasie wyrusza całe towarzystwo, a długi szereg powozów szyb-

(*) W naszey Bukowinie panuie dotąd ten przyiemny taniec pod nazwiskiem Arkana.

ko się toczących wznieca mocną kurzawę, która dla stroiów kobiecych nie bardzo iest dogodną. W zimie przepędzaią czas popołudniowy szlichtadą po ulicach.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

Jan Kaźmierz.

Dzieiopisowie maluią nam tego Króla iako bohatera, atoli przy tem, iako swiętoszka, lecz się to nie zgadza z podaniami niektórych wiary godnych pisarzy.

Lnbił ten Monarcha kobiety, co większa lubił ie namiętnie, między innemi pokochał Elżbietę Radziejowską, niewiastę rzadkiey piękności. Czyli ona sama byłaby przystała na miłostki roskochanego Króla, tego zapytania nie śmiem rostrząsać, ażebym płci piękney nie uraził. Jednakże małżonek Elzbiety, człowiek niezachwianego umysłu, ze wzgardą odrzucił żądania Jana Kaźmierza. Na próżno Król przyobiecywał mu sowitą nagrodę, dawał Kasztelaniię Krakowską i Lubelskie Starostwo, cnotliwy Radziejowski niczem niedał się pozyskać, i wolał utracić tyle obiecuiące względy Panuiącego, niżli posiadać ie z uymą sławy swoiey Elzbiety. Prawdziwie rzadka cnota, nad którą zdumiewać się potrzeba, lecz któraby nie wielu znalazła w tym wieku naśladowców. Więcey o tem zdarzeniu doczytać się można w drugim tomie dzieiów Bantkiego na stronicy 335 wydania z roku 1820. Tam dowiemy się o skutkach, iakie wypłynęły z tego wypadku.

St. Jasz......i

Nowy sposób ogrzewania pokoiów.

W gabinecie wzorów C. K. politechnicznego Instytutu w Wiedniu znayduie się wystawiony modelusz (wzór) pieca, za pomocą którego całe budynki rozgrzanem powietrzem opalać można, i który dla powszechney użyteczności swoiey, zasługuie na opisanie. W sklepieniu mocno murowanym, i zewsząd opasanym, stoi piec żelazny nie zupełnie dosięgaiący wysokości sklepienia, tak dalece, iż do około onegoż, a osobliwie nad nim znaczne ieszcze, międzymieysce zostaie. Na prawym i lewym pobocznym murze sklepienia, n schyłku onegóż zostawione są otwory wychodzące na wolne powietrze; przez co ustawiczny związek wewnętrznego i wolnego ieszcze mieysca sklepienia z powietrzem zewnętrznem utrzymuie się. Piec atoli tak przystawiony iest do sklepienia, iż otaczaiące go powietrze, z wewnętrznem mieyscem piecowem, związku mieć nie może, a potrzebne do ogrzewania powietrze wchodzi przez kanał pod rosztem piecowym, wypuszczony na przedniey stronie mieysca murowanego pod dziurą piecową i opatrzony zasuwą. Kanał ten służy oraz i do spadania popiołu. Kiedy się więc w piecu ogień zapala, tedy rozgrzewa się powietrze piec otaczaiące a w sklepieniu zamknięte i usiłuie mocą większey lekkości swoiey przez rozgrzanie nabytey, wzbiiać się do góry, podczas gdy zimnieysze i cięższe powietrze zewnętrzne przez wyżey wzmiankowane otwory postępuie ze spodu. Z tey więc przyczyny na wyższey części sklepienia, wypuszczony iest otwór, albo na samem pokryciu sklepienia, albo na bliższym onegoż boku, (w ninieyszym modeluszu na tylnym boku) przez który powietrze rozgrzane wchodzi kanałami znayduiącemi się w murach budynku do pokoiów maiących bydź ogrzanemi. Spodnie otwory, które powietrze świeże zewnątrz wciągaią, mogą być przez zasuwę zwiększone albo zmnieyszone. W ścianach pokoiów maiących się ogrzewać, wypuszczone są w kanale prowadzącym powietrze rozgrzane, otwory, do których można przydać zasuwki i drzwiczki, ażeby powietrze rozgrzane podług upodobania wpuszczać do pokoin. Nareszcie dym ognia piecowego, wychodzi właściwym sobie kominem, a znayduiący się w modeluszu piec, postawiony iest w piewnicy, nie rozumi się atoli, aby się taką mieyscowością ograniczać chciano, iednakże głębiey leżeć musi, niżeli pokoie maiące być ogrzanemi. Ten piec może wtenczas osobliwie być stosownie do celu użyty, gdy mieysca maiące się ogrzewać, nad sklepieniem ogrzewalnem, lub niedaleko od tegoż w kierunku poziomym leżą, w którym się piec znayduie, ponieważ rozgrzane powietrze łatwo, i w należytem mnostwie uchodzi w gorę, lecz nie tak łatwo w większey odległości poziomo prowadzić sią daie, ieżeli powierzchowny przycisk lub wentylator użytym do tego nie będzię.

Wiadomości Warszawskie. (*)

(*Z dnia* 30 *Marca.*) P. Leon Kuchajewski, wynalazca machiny do młocenia (o którey donieśliśmy naszym czytelnikom:) otrzy-

(*) z Kuryiera Warszawskiego.

mawszy od Rządu wyłączny patent na ten wynalazek, wydał teraz prospekt na Prenumeratę swey młocarni. Machina dla Prenumeratorów kosztuie złp. 1600, a poźniey kosztować będzie złp. 2000. Wypłata podzieloną iest na trzy raty. Przyymuie się w domach handlowych Jozefa Paschalisa, S. Cyra. w księgarni Węckiego, i u wynalazcy pod Nr. 419. na Krakowskiem przedmieściu. Wiadomo; że ieden człowiek na dzień, może tylko pół kopy snopów wymłocić; machina zaś P. Kuchajewskiego, za pomocą trzech ludzi, wymłaca w przeciągu iedney godziny, dwie kopy. Już przed ogłoszeniem prospektu znalazło się kilku prenumeratorów, naypierwsi z nich są: Jozef Hrabia Małachowski, Andrzey Horodyski, i Dzierżawca Dóbr Wieliszewskich, Tomasz Kamiński, a nawet do starych Prus zamowiono ten użyteczny w gospodarstwie wynalazek.

(*Z dnia 2. Kwietnia.*) Wczoray umarł Jozef Kosiński, znany powszechnie iako wyborny artysta w malowaniu miniatur. Należał dawniey do malarzów nadwornych Króla Stanisława Augusta, i był od tegoż Monarchy obdarzony medalem *Merentibus*.

Umarł onegday Franciszek Żalewski Intendent domu kary i poprawy, zbyt zawcześnie, bo dopiero w 37. roku życia; był on Kapitanem w iedynastym pułku piechoty, i wsławił się w obronie wyspy Heli przeciw Anglikom; umiał on pogodzić obowiązki urzędnika z dobrocią serca, czego są dowodem łzy więźniów wylewane przy iego zwłokach.

(*Z dnia 3. Kwietnia.*) W przeszły Czwartek podczas reprezentacyi opery Czerwony Kapelusik, w teatrze Narodowym zdarzył się następuiący przypadek: przechodzący człowiek usłyszał w mieszkaniu Kontrolera Teatru, gdzie także iest kassa, ciche otwieranie drzwi wewnątrz, a że w oknach niewidział światła, dał znać o tym za kulisy: wzięto natychmiast wartę i dozorców policyynych, otworzono drzwi i znaleziono dwóch młodych żydów, którzy wybiwszy piec wleźli do kassy, i iuż tak pieniądze, iako też wszelkie sprzęty upakowawszy, zabierali się do otwierania drzwi wewnątrz wytrychami. Przestrach tych zacnych złodzieiów tym był większy gdy uyrzeli Pustelnika z długą siwą brodą, tudzież Jeniiuszów uzbrożowanych chwytaiących złoczyńców: Sądzili, iż duchy nagle przybyły na ich ukaranie: byli to aktorowie, którzy na doniesienie o kradzieży, w ubiorach ról pospieszyli na ratunek z zakulis.

W aleiach i około łazienek pracuie wiele ludzi nad uporządkowaniem drogi, między robotnikami widać także żydów, gdyby częściey i w większey liczbie prac podobnych, chwytać się chcieli, możeby się nie wydarzył powyższy przypadek.

P. Reinhard, Mechanik pracuie teraz w Warszawie nad urządzeniem sikawek nowego wynalazku, za pomocą których pożary łatwo ugaszone być mogą. Ma ón publicznie okazać dowód tego wynalazku.

Cena owsa podniosła się w Warszawie. Konie są dobrze płacone.

MODY PARYZKIE.

Naymodnieysze wachlarze nazywaią się *Anagramatyczne*: nad ich zręcznym układem wysilaią się dowcipy rysowników; rozłożony bowiem wachlarz wyobrażaiący iaki widok lub obraz, kiedy się iego szczeble przesuną, przedstawia wcale co innego, i tak naprzykład widzieć się daie brama *Septima*, świątynia zgody, kolumna *Trajana* z napisem Roma: przemieniwszy części wachlarza uyrzysz Amorka, Wenerę, Bachantki i też same litery przewrocone Amor.

Suknie balowe ciągle są koloru czarnego: Salopy naymodnieysze są białe atłasowe garnirowane Szinszyla: iest to rodzay futerka, buciki chińskie podszyte takimże futrem. Wiele Dam nosi woalki z gazy czarney na kapeluszach koloru różowego, te woalki spadaią do połowy piersi. Kwiat naymodnieyszy, iest bez, koloru lila. Na ostatnich balach Paryzkich, kilka Dam tańczących kształtnie, miały trzewiki lamowe złote lub śrebrne. Kawalerowie pierwszego tonu, innych nie używaią kamizelek iak czarnych. Jeden z balów danych w Paryżu w ostatnią Niedzielę zapustną, był osobliwszym. Posadzka salowa składała się z tafli białych i czarnych tak zupełnie iak szachownica, wszystkie osoby przybyłe na bal, miały na sobie ubiory wyobrażaiące figury gry szachów. Zamiast tańców, dway sławni gracze szachowi komenderowali gośćmi, którzy z gracyią wykonywali ich rozkazy. Przegrywaiący zapłacił cały koszt biesiady.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.